№ 262. Kraków 16 Listopada — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 listopada.

Sprawa wschodnia wytoczoną będzie zapewne za dni kilka przed sejm związku niemieckiego w Frankfurcie. W oczekiwaniu tego ważnego posiedzenia, mającego stanowić o przyszłéj roli całych Niemiec w téj sprawie, drobne państwa niemieckie ciągnione są tu i tam i ważą się to na jedną, to na drugą stronę, dość słabe by trzecią w Niemczech wystawić powagę, a wszelako w masie swojej coś znaczące. Bawarya największa z państw mniejszych podjęła się pogodzić sprzeczne pod wielu względami dążenia Austryi i Prus, i missya p. Pfordtena miała załatwić różnice i ku jednemu celowi skierować oba mocarstwa, a zapewne celem tym była najściślejsza neutralność całéj Europy środkowéj. Mówimy zapewne, bo rzeczywiście nikt dotąd szczegółów missyi ministra bawarskiego oprócz właściwych gabinetów nie zna, ani skutków onej dopatrzeć się jeszcze nie może. *Korespondencya Austryacka* powiedziała, że skutki te są zadawalniające, lecz ich bliżéj nie oznaczyła, *Korespondencya Pruska* nie nauczyła nas również niczego; a znów dzienniki inspirowane lubo spodziewają się zgodności państw niemieckich, nie donoszą o niéj wszakże jakoby o rzeczy już gotowéj. *Zeit* w wstępnym artykule swoim ostatnim stara się przekonać Księstwa udzielne w obrębie ich granic leżące, iż Niemcy zbawić tylko może ściśle z Prusami trzymanie; *Gazeta pocztowa Frankfurtska*, która podobno zawsze idzie za opinią posła prezydyalnego w Związku niemieckim odzywa się w imie germanizmu i przekonać pragnie Niemcy, że ich interesa leżą nad Dunajem; a głosy te są jakby przemowami do mających wotować w Frankfurcie reprezentantów wszystkich państw Rzeszy. Ostatni ten artykuł jest tak wybitnym, iż go powtórzyć warto i brzmi w dosłownym przekładzie:

Kiedy mowa o interesach austryackich lub niemieckich nad Dunajem, to przyjaciele Rosyi mają gotowe pod ręką wyrażenie: „Dążność zaborcza Austryi,“ a większa część ludzi powszednich rozumie pod temi słowami interes handlu austryackiego i niemieckiego, tudzież austryackiéj i niemieckiej żeglugi. Kto mierzy ofiary, których interes ten wymaga wartością saméj rzeczy, ten przyzna z góry, że interesa handlu i żeglugi austryackiéj muszą być większe niżeli państw daléj leżących i że przy ocenianiu obrotu handlowego i żeglugowego, trzeba robić różnicę między dzisiaj a tém, co w dalszym rozwoju być może.

A daléj mówi dziennik frankfurtski.

O czém wszakże zaledwie nadmieniono, a czego nigdy należycie nie oceniono, jest to właśnie przeważny interes rozdziału sił, które Niemcy mają tam zaprezentować, czyli mówiąc wyraźnie jest to germanizm, którego one tam bronić mają. Kwestya interesu jest kwestyą politycznego bytu. Nad brzegami Dunaju zrodziła się wielka walka o panowanie między Słowianami i Germanami; rząd rosyjski pochwycił ją w środkach i celach jako walkę ras, tak ją ludom swoim obwieścił, aby zaś przeciwieństwo wybitniéj jeszcze nacechować, aby pokój utrudnić i wojnę rozpalić, dał jéj piętno sprawy religijnéj. Nie potrzeba wielkiéj historycznéj nauki, aby nabyć niezłomnego przeświadczenia, iż od traktatu kajnardżyjskiego, plan gabinetu rosyjskiego zawsze ku temu niezmiennie i nieprzerwanie zmierzał, aby wyłączyć wszelkie współzawodnictwo potęgi na Wschodzie, uciskać stamtąd plemiona germańskie w środkowéj Europie, przemódz je i zgnębić. Protektorat w Multanach i Wołoszczyznie, protektorat nad Serbią, porażki gotowane Turkom w imieniu praw ztąd wypływających, ciągłe wtrącanie się, ponawiane zawsze podżegania rajów chrześciańskich, podnoszenie zawsze krzyża greckiego przy każdéj sposobności aż do zmuszenia księcia Czarnogórskiego, by godność swoją duchowną w Petersburgu złożył i zostawił Cesarza Rosyjskiego spadkobiercą, — oto ogniwa tego łańcucha ciągnącego się od morza Czarnego aż do Adryatyku, a który przeznaczono, aby zgnieść naprzód Austryę, a po skończeniu téj roboty nałożyć więzy na Niemcy. Ten pas ziemi częścią zupełnie, częścią do połowy zawisły, częścią wspólnością wiary związany, albo też przyjmujący i wypełniający rozkazy swojego cesarskiego papieża, z tytułu pokrewieństwa słowiańskiego, daje do rozrządzania Rosyi siły i kraje, których sama gotowość służenia, naraża co chwila bezpieczeństwo i byt Niemiec. Rosya w położeniu korzystania z okoliczności i stosunków, jakie sobie przygotowała w rozmaitych traktatach, tudzież stworzyła przez swoją propagandę, z czego się dopiero teraz Europa otrząsnąć stara, byłaby zdolną, wystawiszy stotysiączną armię pod Krakowem, a drugie stotysięcy w Serbii albo Czarnogórze, pokonać Austryę strategicznie, nie dobywszy oręża.

Reszta Europy baczniejszą jest aniżeli Niemcy na niebezpieczeństwo zagrażające germanizmowi i kościołowi łacińskiemu, tudzież jego córom (wyznaniom protestanckiém). Francya wie dobrze co to znaczy, kiedy Rosya stawia jedną nogę na morzu Czarném, a drugą pod Czarnogórzem na Adryatyku, wie ona, że urzeczywistnienie tych planów zgotowałoby upadek Niemiec i Włoch, i że wtedy przyszłoby do nierównéj między nią a Rosyą walki. I Anglia to pojmuje, że Rosya pnie się do panowania nad światem i że opór choćby był nawet zaczepką, nie jest czém inném jak obroną.

Same tylko Niemcy nie rozumieją tego, a najwięcéj jeżeli myślą o handlu i żegludze, a interesa swoje oceniają w miarę procentu, jaki zyskać lub stracić mogą. Północno-wschodnia granica Niemiec stoi już Rosyanom otworem, przez Warszawę wpakowali oni klin aż w głąb Prus, panowanie nad Wisłą środkową ostrzega bezprzestannie, że Rosya dążyć będzie i musi do posiadania ujścia: — a przecież są jeszcze tacy, dla których niepewna, jaki to interes ma być nad Dunajem reprezentowany, by i na południowschodzie nie uczynić niepodległości Niemiec, zawisłą od widzimi się Cara, by nie poświęcić narodowości, obyczajów i religii. Tych to rzeczy bronić tam trzeba, a zaprawdę więcéj one znaczą, niż żegluga i handel.

Korespondencya Czasu

Z pod Nowego Targu 10 listopada.

Wyczytawszy w N. 229 dziennika *Czas* sprawozdanie jednego z szanownych członków komitetu c. k. Towarzystwa gospoderskiego lwowsk. o mającéj wejść w życie szkole i gospodarstwie wzorowém w Dublanach, uwielbieniem przejęty zostałem dla tylu światłych o dobro kraju gorliwych mężów którzy nie szczędząc ani czasu, ani zabiegów, ani trudów, a zwalczywszy wszelkie przeszkody, tak użyteczny zakład ustanawiają a tém samém rolnictwo krajowe które bogactwo każdego narodu jedynie stanowi, do wyżyn umiejętnéj a praktycznéj samodzielności podnosząc, podstawę do dobra materyalnego a z tém ściśle połączonego wyższego intellektualnego stanowiska kraju fundują; ze sprawozdań atoli w N. 240 i 244 dziennika *Czas* w tymże samym dla nas żywotnym przedmiocie ogłoszonych, z żalem widzimy że ów zakład krajowy nie dojrzał jeszcze dla braku dostatecznych funduszów i nie pomału z szanownym sprawozdawcą boleję, że światlejsza i zamożniejsza ludność kraju naszego, tak małą kwotę na tak wysoki cel złożyła. Chcąc więc korzystniéj zrównoważyć szalę niepomyślnie osiągniętego rezultatu, sądziłbym żeby może do celu trafiła subskrybcya na właściwych podstawach umotywowana, do hojności narodowéj odzywająca się, a przez zamożniejszych i szanowanych obywateli czy to c. k. urzędników, czy posiadaczy dóbr, lub innych ze strony c. k. Towarzystwa gospodarskiego *ad hoc* wybranych i umocowanych przedsiębrana, daléj specyalne zawezwanie i umocowanie rzeczonych kilkunastu obywateli w każdym obwodzie odpowiedziałoby temu celowi, a wysoki Rząd który swéj pomocy pożytecznym zakładom krajowym nigdy nie odmawia i te szlachetne usiłowania wesprze, skierowane li tylko ku ogólnemu dobru krajowemu. Szczególniéj teraz gdzie częściowa indemnizacya za pańszczyznę wypłaconą jest posiadaczom ziemi, stósownaby była pora do zbierania składek, a jest niepłonna nadzieja że przeświadczeni o nader ważnym celu obywatele, pośpieszą z środkami pieniężnemi i wspomagając gorliwe usiłowania sterujących przyszłym instytutem gospodarczym, zarobią sobie tém samém na wdzięczność potomnych i czcigodne wspomnienie w dziejach naszych. Już teraz bez wszelkiego zastanowienia powiedzieć można, że z wejściem w życie wspomnionego zakładu rolnictwo krajowe w nową a świetną fazę wejdzie na drodze przez c. k. Towarzystwo gospodarskie wytkniętéj.

W końcu i tę okoliczność napomkniętą przez szanownego sprawozdawcę c. k. Towarzystwa gosp. lwowskiego należy wziąść na uwagę, że wkładki od 25 złr. składkującym z czasem zwracane będą, jestto zatém tylko pożyczka bezprocentowa, którą każdy niemal człowiek udzielił już nieraz przyjacielowi w potrzebie a czemuż by jéj nie miał udzielić tutaj, gdzie chodzi o przyszły byt, o przyszłą pomyślność krajową. W imieniu wszystkich o pomyślność kraju dbałych mieszkańców, wolno mi tutaj najwyższą cześć, wdzięczność i uwielbienie wynurzyć JE. Namiestnikowi kraju daléj JO. księciu prezesowi c. k. Towarzystwa gosp., a nareszcie c. k. Towarzystwa gosp. najcelniejszym a właściwym członkom za wiekopomny pomysł i wykonanie tak olbrzymiego dzieła jakiemi są szkoła i przyszłe wzorowe gospodarstwo krajowe.

Lwów 12 listopada.

§ Wobec olbrzymiego dramatu, jaki się obecnie na wschodzie odgrywa maleją wszelkie sprawy nawet europejskiego znaczenia, a cóż dopiero nasze sprawy krajowe? Z tego zapewne powodu zamilkli moi koledzy krajowi, również i ja poszedłem za ich przykładem, bo widzę, że walka pod Sebastopolem jest w stanie aż do dna wyczerpać uwagę naszych czytelników.

Jedna indemnizacya potrafi podobno zrównoważyć u nas owe wypadki na wschodzie. Wiadomość, w jaki sposób indemnizacya się bierze, przyjmą zdaje mi się przynajmniéj właściciele ziemscy z tą samą ciekawością, co i wiadomości, jak sprzymierzeni Sebastopol biorą, dla tego odważam się na tę korespondencyę.

Otóż praktyka przy wydawaniu obligacyj została zmieniona. Dotąd doręczano właścicielom ziemskim assygnacye na obligacye, chociaż obligacye dla nich nie były jeszcze wygotowane. Właściciele nie wiedząc o tém pośpieszali mając assygnacye w rękach do Lwowa po obligacye, gdzie na nie po całych tygodniach czekać musieli.

Niedogodności te zostały teraz usunięte. Dyrekcya funduszu nie posyła właścicielom ziemskim assygnacyi, dopóki obligacye nie są wygotowane. Kto więc dzisiaj otrzyma assygnacyę, może być pewnym, że obligacye dlań są już wygotowane, i że takowe każdéj chwili odebrać może. W doręczaniu zaś assygnacyj nastąpi zapewne krótka przerwa, bo kassa wyrabia teraz zaległości.

Dotąd wypłacono na rachunek kapitału i procentów zaległych razem około czterech milionów.

Korporacye tutejsze, a mianowicie Izba handlowa i Komitet Towarzystwa gospodarskiego zajmują się wystawą, która się na przyszły rok w Paryżu odbędzie. W tym celu ogłosił Komitet odezwę do gospodarzy i producentów, aby go zawiadomić chcieli, co posiadają celniejszego i wystawy godnego, mianowie z płodów, które są lub mogą być przedmiotem handlu zagranicznego. Komitet wzywa więc gospodarzy i producentów o próbki: pszenicy, koniczyny, klepek dębowych, wełny, płótna, potażu, miodu, wosku, lnu i konopi, anyżu, terpentyny,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XVIII.

Kiedy Ponsard, wystawił w dramacie swym kobietę, która dla nic nieznaczącego zakładu, i dla próżnéj dumy, zatruła spokój człowieka, a do tego jeszcze przenoszącego ją nad wszystko; pomimo całej piękności obrazu, jaki oddał w tém dziele, nie jeden zarzucił brak prawdopodobieństwa temu utworowi, nieprzypuszczając aby taka istota mogła żyć na świecie. Tymczasem jeden z lewków warszawskich, o których dzisiaj nie trudno, dał nam tu niedawno podobny, lubo na mniejszą skalę utoczony obrazek, bez uwieńczenia go wszakże, takim jak Marco Ponsarda, skutkiem.

Było to w jedném z owych miejsc ustronnych, gdzie często gęsto dla pogadanki, lub zobaczenia się z przyjaciołmi, zwykli zachodzić ludzie dojrzalsi i kilka godzinek z sobą przepędzać. Jednego dnia zatém, w poobiedniéj chwili, w tém poważném gronie znalazło się niespodzianie aż dwóch lwów na raz, a wyznać potrzeba, że aż dwóch dentystów na taką mieścinę, to doprawdy za wiele. Wszystkich więc oczy zwróciły się na nich, bo cóż w tém ustroniu pozbawionem zupełnie zdobyczy, mogły lwy porabiać?

Jeden z nich przeto opatrzywszy dobrze jedno oko lufcikiem, który nosił przy sobie na czarnym sznureczku, zbliżył się do okna, i po małéj chwili dał znak towarzyszowi, aby to samo co i on uczynił. Wnet też zabłysnął i drugi lufcik, i dwaj młodzieńcy, opanowawszy bezzwłocznie okno, zaczęli czynić swoje obserwacye.

Obserwacye te trwały dosyć długo, przerywane będąc kiedy niekiedy cichemi szeptami, aż następnie, lwy zwinęli podręczne lunety, i wziąwszy za kapelusze opuścili stanowisko swoje. Jaki taki z obecnych owemu zdarzeniu pospieszył do okna, aby się przekonać o tych lwich zajęciach, i niebawem po rozpatrzeniu w okolicach podwórza, dostrzeżono w przeciwném oknie po za doniczkami róż i geranii, młodą twarzyczkę wcale nieszpetną zatopioną w jakiéjś robótce, a należącą jak się późniéj dowiedziano do zacnéj panienki, która z pracy rąk utrzymywała siebie i starego ojca.

Nazajutrz znowu w témże samém miejscu, ponowiły się te same wizyty i te obserwacye młodych Don Juanów; ale w gronie obojętnych téj scenie świadków, znajdował się jeden dobrze znający młodych wiercipiętów, i po ich wyjściu zdradził przed wszystkiemi ich tajemnicę, zasadzającą się właśnie na zakładzie, iż jeden z tych lwów, zdoła zachwiać cnotę owéj widzianéj z po za doniczek twarzyczki.

Cóż to za piękne, co za szlachetne pomysły? godne dziewiętnastego stulecia. Dla prostéj i nikczemnéj swawoli, narażać honor rodziny, dla wywołanego próżniactwem trzpiotostwa, zatruć spokój istoty, któréj dotąd nieprzeszła przez głowę, żadna myśl występna?

Za kilka więc dni, jeden z zakładników, znanych nam już dobrze ze swych obserwacyj, przestąpił z całą bezczelnością próg cichéj izdebki, w któréj znajdowały się doniczki na oknie, a przy nich młode i niewinne dziewczę; ale stary wiarus jéj ojciec, wziąwszy go pod rękę i zaprowadziwszy do osobnéj izdebki, zapytał go z całą otwartością żołnierską, jak pragnie się z domu jego wydostać, czy oknem, czy drzwiami?

Na takie dictum acerbum, zdumiał się nasz lew, gorzéj powitany jak lwy afrykańskie przez słynnego Gerarda, i jak to mówią zapomniał najzupełniéj języka w gębie. Stary wojak niedał mu ochłonąć, a dobywszy list, ale bezimienny i uprzedzający go tak o zakładzie jako i nikczemnych zamiarach dwóch lwów, a który jak się domyślać należy pochodził od jednego z owych świadków sceny obserwacyjnéj, raz jeszcze ponowił zapytanie swoje.

Każdy się domyśli jak smutny, że niepowiem tragiczny koniec wzięła owa wyprawa, i jak szczęśliwym musiał być lew, kiedy się cały, chociaż wątpię o tém, na ulicę wydobył; że zaś jego wspólnicy, czyli zakładnicy, nic o tém niewiedzą, dla ich tedy wiadomości, piszę te słów kilka, w przekonaniu, że u *Loursa*, wpadnie im *Czas* do rąk, a z czasem i ten *Tygodnik!* —

Korzystając z pięknych dni jesiennych ostatnich, rozwinięto polowania na wielką co się zowie skalę. A że w tych polowaniach i damy także przyjmują udział, przeto dla mężów, zapalonych myśliwców a posiadających zbyt piękne żonki, warto poświęcić kilka rad przyjaznych, a mianowicie, aby tych rozrywek unikali w lasach, gdzie z wszelką łatwością zabłądzić można. Proszę mnie nie posądzać o żadną złośliwość, wszak niewymieniam nikogo, zwłaszcza, że trzymam się odwiecznéj i prawdziwéj zasady, w tych dwóch wierszach zamkniętéj:

„Mądréj głowie:
Dość na słowie.“ —

Pamiętnik Religijny i *Biblioteka Warszawska* za listopad już wyszły. Jak jeden, tak druga, pełne są artykułów zajmującéj treści; przytém w téj drugiéj, drukuje się Tom III. i ostatni, pięknéj i obrazowéj Kraszewskiego powieści p. n. „Chata za wsią.“ Od czasu jak Biblioteka, otworzyła swe karty literaturze tak zwanéj piękną, znacznie bardzo na wziętości zyskała; o czém nawet niezaniedbał wspomnieć w ostatniéj swéj mozajce *Dziennik Warszawski*, wymieniając jedną z warszawskich kawiarń, przy ulicy Przejazd, gdzie obok wszystkich pism tutejszych czasowych, oraz i waszego *Czasu*, znajduje się także i *Biblioteka Warszawska*. Dobry ten przykład powinien i dla innych tutejszych zakładów posłużyć, zwłaszcza gdzie napływ czytających dzienniki *gości*, jest wielki. —

Nie zwyciężony w swym uporze Redaktor Księgi Świata, przeprowadził przez cały ostatni zeszyt tejże Księgi, tak w swoich własnych jak i obcych artykułach, owe nieszczęśliwe *ony*, którego istnienia jak się wyraził w swym artykule doszedł *zagabując z nienacka kobiety;* a chociaż niektórzy z amatorów tych artykułów szemrali przeciw takiemu samowolnemu nadużyciu redaktorskiemu, który korzystał z posiadania w swym ręku ostatniéj rewizyi czyli korrekty, trudno jednakże po wydrukowaniu było zapobiedz temu. Szkoda wszakże, że tak nie złe z innéj strony pismo, kaleczy się przez upór, podobnemi błędami gramatycznemi, ale cóż kiedy na upór nikt niema lekarstwa.

Drugim a podobnym pierwszemu wybrykiem, tylko w innym rodzaju, bo w rodzaju dostrzegacza, obdarzył nas autor piątkowéj kroniki w *Gaz. Codziennej*. Dopóki swą klejankę zlepiał jakiemiś oderwa-

smoły, i żąda zarazem aby przy każdéj próbce wymienionych produktów dodano dwie uwagi: a) po jakiéj cenie przedmiot ten sprzedaje się na miejscu, b) w jakiéj ilości produkuje się, i o ileby produkcya przy większém poszukiwaniu podniesioną być mogła. Próbki owych produktów mają być jak najspieszniéj do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego pocztą nadesłane.

Kraków 15 listopada. Pułkownik Ruppenau z 31go pułku piechoty barona Culoz mianowany został dyrektorem szkoły wojskowéj w Krakowie, a major pensyonowany baron Aleksander Gussicz, komendantem szpitala garnizonowego w Krakowie.

Wiedeń 12 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dwa następne rozporządzenia:

Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, naczelnéj komendy armii i naczelnéj władzy policyjnéj z dnia 8 listopada 1854 wyjaśniające najwyższy patent z dnia 15go listopada 1850 r. tudzież rozporządzenie z dnia 14go maja 1854 r.

Celem rozwiązania zachodzących wątpliwości jak daleko sięga zakaz wyrażony w najwyższym patencie z dnia 15go listopada 1850 i w rozporządzeniu z dnia 14go maja 1854go względem ogłaszania wiadomości o ruchach wojsk ces. królewskich, objaśnia się: iż pomieniony zakaz odnosi się do wszelkich publikacyj o ruchach c. k. wojsk zarówno czy takowe odbywają się w krajach c. k. austryackich lub za granicą albo też na morzu.

(podp.) bar. Bach, bar. Krauss, bar. Bamberg, bar. Kempen.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 8 listopada 1854 obowiązujące we wszystkich krajach koronnych względem użycia znaczków stemplowych przy wystawianiu weksli w kraju.

Ministeryum skarbu odnośnie do § 3go rozporządzenia z dnia 28 marca 1854 spowodowanem jest nakazać, iż na wekslach w kraju wystawianych podpis wystawiającego, a jeżeli trassat (na którego weksel wystawiony) kładzie także imię swoje (firmę) na wekslu, i takowe również musi być napisane na znaczku stemplowym, inaczéj uważanem będzie, jakoby obowiązkowi stemplowania zadosyć się nie stało. Znaczek stemplowy przeto przylepiony być winien w tém miejscu na wekslu gdzie podpisy się kładą. Podpis trassata lub akcept może być napisany w poprzek przez znaczek i przez stempel. Podpis wystawiającego weksel winien być umieszczony w każdym razie w sposób przepisany § 3m pomienionego wyżéj rozporządzenia. W kopiach wekslowych żerowanych podpisy tychże osób przepisywane, tymże samym sposobem winny być na znaczku umieszczone. Rozporządzenie zaczyna obowiązywać od dnia obwieszczenia onego.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: Uczniowie akademii inżynieryi w Kloster-Bruck wręczyli album z 323 kart złożone (rysunki, plany, architektura, wiersze itd.) fmpor. hr. Grünne pierwszemu jenerał-adjutantowi JCMci, z przeznaczeniem dla N. Pani. Cesarzowa Imć raczyła najłaskawiéj przyjąć to album i najwyższe swoje podziękowanie kazać objawić przez marszałka dworu swego jenerała jazdy księcia Thurn-Taxis dyrektorowi akademii fmpor. Trattnern w następujących wyrazach:

Wielmożny Panie! Jéj C. Mć raczyła przyjąć najłaskawiéj album poświęcone sobie od uczniów c. k. akademii inżynieryi, a przesłane JExcel. pierwszemu jenerał-adjutantowi fmpor. hr. Grünne i przez samego N. Pana wręczone, wyrazić szczególne najwyższe swoje upodobanie z powodu licznych w niem zawartych utworów, które się powiodły, a zarazem polecić mi, abym uczniom za ten dowód pocieszających ich postępów, chwalebnego sposobu myślenia i wiernego przywiązania, najwyższe podziękowanie oznajmił. Prócz tego Jéj C. Mć przyglądając się tym pięknym pracom najłaskawiéj wyraziła oczekiwanie swoje, iż dzielni wychowańcy pomienionéj akademii, którzy w dzisiejszym kwiecie wieku swego najpiękniejsze rokują nadzieje, w obecnym zawodzie będą z zaufaniem i pewnością dążyć do doskonałości, zapał swój za Boga, Cesarza i ojczyznę nadal zachowają, i tym sposobem kiedyś w dojrzałym wieku dumą i podporą kościoła, tronu i współobywateli swoich się staną. Mając zaszczyt upraszać W. Pana, abyś najłaskawsze to podziękowanie Jéj C. Mci raczył obwieścić uczniom c. k. akademii powierzonéj Twemu rozsądnemu kierownictwu, przy téj sposobności dołączam zapewnienie mojego szczególnego poważania z jakiem pozostaję Wgo Pana najniższym sługą. *Taxis* jenerał jazdy.— Wiedeń 1 listopada 1854 r.

— *Ost D. Post.* zamieszcza następujący list z Berlina z d. 10go b. m. Odpowiedź rosyjska na notę pruską z d. 23go z. m. nadeszła tutaj. Kuryer gabinetowy bar. Mengden przywiózł ją z sobą. Zdaje się być ona przyjazną polityce pruskiej. Od wczoraj do dziś krótki to wprawdzie czas aby się autentycznie o treści téj noty dowiedzieć. W kołach dyplomatycznych nic dotąd pewnego o niej nie wiadomo, ale osoby oficyalne pokazują twarze wesołe, a *mot d' ordre* zdaje się być w téj chwili: „Na wszystko się zgodzono; odwrót wojsk rosyjskich od granicy galicyjskiej, gotowość do układów na podstawie 4ch punktów, w potrzebie gotowość zawieszenia broni.“ (List korespondenta *Czasu* z Wiednia pod d. 9 b. m. toż samo mówi). Potwierdzenie tych wszystkich pięknych rzeczy, pokaże się dopiero za dni kilka; noty rosyjskie nie mówią tak otwarcie jak np. depesza austryacka z 20 września; pokaże się dopiero, co rzeczywiście nota zawiera, a co jéj tylko przypisują. Liczba bawiących tutaj dyplomatów rosyjskich powiększyła się wreszcie znakomitą osobą. Równocześnie bowiem z wczorajszą odpowiedzią, przybył tu z Petersburga tajny radca rosyjski bar. Brunnow, a to jak mówią z własnoręcznym listem cesarskim do króla. Przed kilką dniami nadeszła tu także odpowiedź austryacka na ostatnią depeszę pruską z dnia 30 października. Treść jéj ma być przyjazna. Gabinet wiedeński udziela zarazem gabinetowi pruskiemu wnioski, jakie ma na Zgromadzenie związkowe wnieść, a tutejszy gabinet jest pierwszym pomiędzy wszystkiemi rządami niemieckiemi, któremu o tem znać dano. Już to samo jest widocznym dowodem, że między obu dworami znaczne nastało zbliżenie, gdyż jak wiadomo, depesza z dnia 30go września mówiła o zamiarze gabinetu wiedeńskiego, iścia w potrzebie własną drogą odzielnie. Wniosek jaki ma Austrya przedstawić w Frankfurcie nie zawiera w sobie nic, coby uprawniało do mniemania, że Austrya zamyśla rozpocząć zaraz kroki zaczepne naprzeciw Rosyi; ale mowa w nim tylko o zachowaniu się obronném, wprawdzie niemasz tam najmniejszego zobowiązania się mogącego Austryę w jéj działaniach na wszelki przypadek ograniczać; strony téj, jak słyszałem, niedotknięto bynajmniéj. Od p. Pfordtena miały nadejść tu listy z Wiednia, ale niewiadomo co zawierają. Powszechnie tu jednak utrzymują, że minister bawarski poszedł za austryackim sposobem widzenia.

Anglia.

Londyn 10 listopada. Dnia 9go odbył się bankiet inauguracyjny lorda-mera w Guildhall. Mury bogato przyozdobionéj sali zdobiły trofea złożone z chorągwi francuzkich, tureckich i angielskich. Po nad baldachinem, pod którym siedział lord-mer i najznakomitsi goście, umieszczone było wspaniałe przezrocze (transparent) przedstawiające przymierze mocarstw zachodnich odpierających atak Rosyan. Inne obrazy w sali recepcyjnéj przedstawiały wylądowanie sprzymierzonych na wschodzie i najgłówniejsze ich czyny wojenne.

Lord Aberdeen, lord Palmerston i lord John Russell przy wstępie zaraz przyjęci zostali żywemi oklaskami, równie jak poseł francuzki. W chwili gdy ostatniego prowadzono do lorda-mera, muzyka gwardyi Coldstream grała „la Marseillaise“ i „partant pour la Syrie“.

O godzinie 7éj lord-mer zajął miejsce przy honorowym stole po lewéj stronie swego poprzednika, daléj po tejże stronie siedział poseł francuzki, lord kanclerz, lord Aberdeen, lord John Russell i wielu innych posłów i lordów, po lewéj zaś żona lorda-mera i żona jego poprzednika.

Toast za zdrowie Królowéj i rodziny królewskiéj przyjęto z najżywszym zapałem.

Lord-mer wniósł zdrowie armii i flot sprzymierzonych francuzkiéj, angielskiéj i tureckiéj w nadziei jak powiada, że toast ten przyjętym będzie w sposób zadawalniający tych, którzy za kraj swój walczą w téj chwili na wschodzie (głośne oklaski).

Lord Hardinge: „Miałem sposobność dziękowania niejednokrotnie w imieniu armii angielskiéj, czego i teraz z radością dopełniam. Wyrażałem nie raz przekonanie, że jakichkolwiek, kraj mógłby żądać usług od armii i marynarki, żaden z tych dwóch rodzajów służby nieuchybi naszemu wezwaniu. (Słuchajcie!) Odwołuję się do obecnego zgromadzenia z zapytaniem czy dzisiejsza armia i marynarka angielska wyrodziły się? (gwałtowne brawo) Od ostatniéj méj, w téj okoliczności przemowy, armia miała sposobność dać dowody swéj karności i męztwa na polu bitwy. Pierwsza rozprawa, w któréj armia francuzka i angielska walczyły obok siebie, pod rozkazami marszałka Saint-Arnaud i lorda Raglan była świetnem zwycięztwem. (Brawo).

„Powtórnéj sposobności dostarczyło oblężenie Sebastopola, przy czem armie połączone rozwijają dzisiaj męztwo godne ich dawnéj sławy (brawo). Nie widzę w historyi przykładu, ażeby kiedykolwiek armia większe miała do pokonania trudności niż wojska sprzymierzone w Krymie. Wojska francuskie i angielskie zdobyły przejście Almy, zabrały sąsiednie wzgórza i i rozłożyły się w Bałakławie. Armia francuzka wyszczególniała się męztwem i zapałem jakie odznaczały zawsze jéj waleczną ojczyznę (brawo).

„Co do naszéj armii powiedzieć muszę, że szlachetnie dopełniła swego obowiązku (brawo). Dodam, że lord Raglan znakomite posiada zdolności wojskowe i że się w téj okoliczności okazał wszechwzględnie godnym ważnéj komendy, jaką mu Jéj Król. Mość powierzyła (brawo). Prócz tego najlepsze porozumienie nie przestało panować pomiędzy armią francuzką i angielską, a porozumienie to opartem jest na obopolnym szacunku (brawo).

„Wojska doznały wielkiego niedostatku, lecz wzorowe zachowanie się i karność obu armii zasługują na pochwały (brawo), i pewny jestem, że jednomyślnie wytrwają i nadal w tém działaniu. (Gwałtowne brawo). Sprzymierzeni winni zresztą wdzięczność majtkom francuzkim i angielskim, za pomoc jaką im dała flota obu narodów“. (Brawo).

Lord-mer wznosi toast za pomyślność miasta Londynu i jego handlu, i wyraża radość swoją z widzenia obok siebie ministra francuskiego i ministrów zagranicznych, zaszczycających go swoją obecnością, (żywe oklaski); uważa ich obecność za wielki zaszczyt dla obywateli Londynu. (Brawo). Proponuje zdrowie posłów zagranicznych, a szczególniéj posła francuzkiego. (Oklaski).

Hrabia Walewski wstaje pozdrowiony trzechkrotnemi oklaskami i mówi w te słowa:

Panowie, w imieniu Ciała dyplomatycznego składam dzięki temu zgromadzeniu. Niech mi najprzód będzie wolno objawić życzenie, na które zgodzą się wszyscy moi bez wyjątku koledzy, ażeby administracya twoja milordzie merze! dobiegła kresu swego wśród okoliczności spokojniejszych, niż w chwili twego objęcia urzędu. Lecz niemniéj życzyć należy, ażeby pokój którego wszyscy jak najszczerzéj pragniemy był trwałym, i ażeby stał się takim, potrzeba aby opierał się na warunkach niewzruszoności pod względem wielkiego faktu który owłada i uświetnia epokę naszą, wielkiego faktu, który że tak powiem zmienił politykę świata, i który na przyszłość wpoić zdoła zaufanie w najbojaźliwszych jak i w najwięcéj niedowierzających. Ten fakt wielki jest to zjednoczenie dwóch narodów, które przodkują na czele cywilizacyi, jest to przymierze Francyi i Anglii. (Brawo).

Bitwa pod Almą, którą zapisze historya w rzędzie najznakomitszych czynów naszego stólecia, wzięcie Bomarsundu, blokada portów nieprzyjacielskich na wszystkich morzach, są tylko wstępem; głośno jednak świadczącym co przymierze to zdziałać może i co zdziała. (Oklaski). Spodziewajmy się, że w chwili gdy to mówię, połączone chorągwie, francuzkie, angielskie i tureckie powiewają na murach, a raczéj gruzach Sebastopola. (Brawo). Bez zarozumienia żywić możemy tę nadzieję, gdyż wszystko ją usprawiedliwia: waleczność i patryotyzm naszych żołnierzy, wyższość naszych umiejętności wojennych, szlachetne współzawodnictwo pomiędzy obu armiami i obu flotami, a nadewszystko świętość sprawy któréj bronią. (Długie oklaski).

Lord mer wznosi zdrowie Izby lordów, na które lord kanclerz w kilku słowach odpowiada.

Lord mer: Bardzo to cenię, że pierwszy minister tego kraju, równie jak kilku z jego kolegów, zaszczycili miasto Londyn odwiedzinami swemi w téj okoliczności. (Brawo). Zbytecznie byłoby mówić, że ci co administrują kraj w chwili obecnéj, trudnego dopełniają zadania i pewny jestem, że ich kraj wspierać będzie w prowadzeniu wojny teraźniejszéj (rzęsiste oklaski). Jako obywatele, niepragniemy nigdy wojny (słuchajcie), lecz raz z pochwy dobywszy żelaza i postawiwszy na grę honor kraju, wszelkim ulegniemy ofiarom, ażeby wojnę tę z chwałą ukończyć. (Oklaski). Wnoszę zdrowie lorda Aberdeen i ministrów Jej Królewskiéj Mości. (Żywe oklaski).

Lord Aberdeen: „Milordowie i panowie, dziękując wam za serdeczne przyjęcie tego toastu, mógłbym z wami o różnych przedmiotach w porę pomówić, lecz napomknę tylko słów kilka o sprawie, która umysły wszystkich trzyma w zawieszeniu.

„Milordzie merze! Jest dziś rok jak miałem zaszczyt mówić w téj saméj sali. Wtedy jeszcze mieliśmy pokój. Prawda, że przyszłość była groźną, lecz wojna niezdawała się tak bliską i polityka rządu Jej Królewskiéj Mości była polityką pokoju, zapowiadałem więc, że nic nie będzie zaniedbaném aby go utrzymać. (Brawo).

„Wielu jest zdania, jak mi wiadomo, że te usiłowania zbyt były przeciągnięte, i wprzód na sąd oręża spuścić się byliśmy winni. Wbrew sprawiedliwości téj wojny i jej bezinteresownego celu, pewny jestem, że niebyłaby tak jedno-

---

nemi łatkami, pomiędzy które weszły i kolory domów pod naszym jak mówi południkiem, mniejsza było o to; ale jak nastroił swą lutnię prawdziwie na piątkową nótę, stając niby w obronie niczem przez *Tygodnik* nieobrażonego p. Bayera, w tedy już śmiech prosty swemi żałosnemi pieniami wywołał. Gdyby kto rzeczywiście nieczytał owego *Tygodnika*, a miał cierpliwość przejrzeć do końca kronikę, sądziłby że w istocie targnięto się najmniej na osobę p. Bayera. Tymczasem jak wiadomo, *Tygodnik* broniąc swej sprawy, właśnie przez szacunek jak się z tem wyraził dla zawodu artystycznego p. Bayera, pominął drobnostki w artykule jego, dla oszczędzenia niekorzystnéj polemiki; a zarzucił jedynie, iż wyrażenia *Tygodnika* pozmieniał, czyli ponakręcał, co się częstokroć wielu piszącym zdarza, dla oddania w korzystniejszem świetle swoich artykułów. Jeżeli zaś to słowo nakręcił, szanowny kronikarz, poczytał za ubliżające artyście jako piszącemu, niechże je teraz zastosuje do swojej piątkowej tyrady, a przekona się jak najzupełniej, że będzie nader sprawiedliwie i właściwie użyte. Bo jakże można zwodzić czytelników, i przedstawiać im przedmiot z innéj wcale strony, a nie w tym duchu, w jakim chciał go rzeczywiście oddać piszący. Obok tego, wraz z obroną p. Bayera, pomięszał obronę autora słownika malarzy polskich, i tak rzecz splątał, że możnaby sądzić iż ten sam *Tygodnik*, atakował, czy coś podobnego, tamtego; kiedy przeciwnie, dotąd w *Tygodniku*, nie było jeszcze żadnéj o nim wzmianki.

Niechże szanowny kronikarz nie zapomina, że zawód p. Bayera i jego zasługi, nieco pierwej były tu znane jak kronika gazety, i że nie z niej wcale, mamy się dopiero o nich dowiadywać. Przyjęcie zatem roli Mecenasa w sprawie nie potrzebującej najmniejszej obrony, zupełnie podobne do nieproszonego gościa, lub do owej muchy, która nie mogąc w inny sposób dokuczyć, naprzykrza nam się swojem natręctwem. W jednym tylko razie, możnaby być pobłażliwym dla owej kroniki, jeżeli miała na celu zbyt spospolitowaną taktykę, tojest aby bez względu na słuszność, lub nie, targnąć się na cokolwiek, dla zwrócenia na siebie uwagi. Ależ biedna to rzecz, kiedy się aż do takich środków uciekać trzeba.

Przed niedawnym czasem, wspominając o krytykach pana Lewestama, oddałem im z całą sumiennością wszelką sprawiedliwość. Być może, że krytyk obyłby się bez tego, ale dlaczegóż zamilczeć o tem co piękne lub godne uwagi. Słusznie zatem uderzyła mnie ostatnia jego w *Gaz. Codziennéj* krytyka, w któréj między innemi, do rzędu ważnych dla dziejów ojczystych przyczynków, policzył życie domowe Jagiełły i Jadwigi, zebrane przez p. A. Przezdzieckiego. Nie ma wątpliwości, że gdyby treść wewnętrzna, odpowiadała tyle zajmującemu i historycznemu że tak powiem tytułowi, byłoby to nieocenioną dla dziejów wartością; ależ na Boga, wszak całe to życie owego protoplasty Jagiellonów naszych, to tylko regestra zwykłe kuchenne i gospodarskie, to ceny skórek i krup jaglanych, ważnych być może dla dziejów targowych, ależ nie historyi, w takiem znaczeniu jak ją każdy myślący krajowiec pojmuje. Wszakże i Dyaryusz Chrapowickiego, wydany przez Rusieckiego, taką samą zupełnie, tylko znów pod względem meteorologicznym, odgrywa rolę, a przecież do owych arcy ważnych przyczynków dziejowych policzony nie został. —

Teraz przechodząc do zupełnie oddzielnej materyi, i nie zwracając słów naszych do nikogo bynajmniej, zastanówmy się nad jedną myślą ogólną, która oddawna przesuwa się po głowie każdego, a z któréj nikt jednak niezechce się otrząsnąć. I tak: są ludzie jaśniejący zdolnościami i talentem, ale dla tego że fortuna mniej łaskawie obeszła się z niemi, przeto z niesłychanym trudem wywalczać sobie muszą pozycyę, i jakie takie stanowisko w świecie. Są znowu inni, mniej uposażeni w dary od natury, ale więcéj od losu, i tacy jednym krokiem zdobywają zasługi, i to wszystko co właśnie przynależy pierwszym. Warto tedy zaprawdę porzucić tę naiwność, i czas oddać każdemu co mu przynależy! Powtarzam raz jeszcze, że nie zwracam téj myśli do nikogo wcale, bo znów jaki kronikarz, dopatrzy w téj prawdzie ubliżenie godności lub honorowi jakiej osoby. —

Piękne bardzo i zajmujące są artykuły p. Kaczkowskiego, drukujące się w *Gaz. Warszawskiej*, a opisujące szczegółowo pobyt Deotymy w Krakowie. Jednéj wszakże rzeczy tu nie pojmujemy; dla czego p. Kaczkowski, który tak wysoko stawia Deotymę, poczytuje za złe gazetom warszawskim, iż te w swoim czasie nieszczędziły jéj pochwał i zasypał wieszczkę takowemi. Wszak wszystkie ich artykuły zebrane razem, jeszcze tego nie powiedziały, co sam p. Kaczkowski wyrzekł już o niej. Pocóż upatrywać w cudzem oku słomkę, a nie spojrzeć za siebie? —

Oprócz wspomnionych w ostatnim *Tygodniku* obrazów, które artyści tutejsi posyłają na wystawę krakowską, przybędzie wam jeszcze jedno bardzo piękne dzieło, roboty pp. Kossaka i Brodowskiego, to jest *Jan Kazimierz* w bitwie pod Beresteczkiem. Właścicielem tego obrazu jest p. Kazimierz Podhorski z Wołynia, który chętnie zgadza się na wysłanie obrazu na wystawę. —

Z nowin teatralnych, tyle można powiedzieć, że panna Ortolani, spiewaczka włoska, wystąpiła w tych dniach w Teatrze wielkim w „Córce Regimentu;“ a w Rozmaitości, odegrano nową komedyę tłomaczoną z francuskiego p. n. *Stary Jegomość*. Kto pamięta Dżoję, także śpiewaczkę, niegdyś w téj operze występującą na tym Ortolani nie zrobiła wrażenia; ależ za to Żółkowski, jako Stary Jegomość, był nieporównany. —

W sam dzień ś. Marcina, mieliśmy tu najpierwszy téj zimy śnieg. Biały ten jednakże całun, jakim odrana pokryło się miasto, wkrótce się zmienił na czarny kir żałobny, bo śnieg roztopniawszy, przybrał postać błota, tak że ledwie można się było na ulicy pokazać. W ogóle z najpiękniejszych dni pogody, przeszliśmy odrazu do słotno-śniegowych; a że zmiany te powtarzają się ciągle, na dole przeto czyli na ulicach, mamy jesień zupełną, a pobielone od śniegów dachy, przedstawiają nam zimę. Co najprzyjemniejszem wszakże jest w téj chwili, to ta okoliczność, iż pomimo tak zmienionego stanu powietrza, obawa o cholerę zupełnie się zmniejsza; a pomimo iż jeszcze zdarzają się wypadki téj epidemii, są one jednak tak nieznaczące i małe, że prawie nic o tem w mieście niesłychać. —

W Warszawie co chwila wyglądamy znakomitych gości. Przyjazd ten przeto wpłynie nie mało na ożywienie miasta. —

⊙

myślnie u nas i w całéj Europie popieraną, gdyby niewyczerpano wszelkich środków uniknienia jéj. (Brawo).

„Wielu podobno zbyt dawniéj obstając za wojną, dziś wahającą się jéj szalą zrażają się — lecz zapewnić was mogę, że się to nie tyczy ministrów Jéj Król. Mości. (Brawo).

„Postanowiliśmy w brew okolicznościom, wytrwać w naszym obowiązku i działać w miarę wymagań Królowéj i kraju, (brawo), mając zawsze na oku wielkie widoki wojny i nieustający interes kraju. (Brawo). Działając zgodnie z naszą sprzymierzoną Francyą, nie wątpię, że walkę tę uwieńczy pomyślność“. (Długie oklaski).

Szlachetny hrabia proponuje zdrowie lorda mera, który odpowiada wznosząc toast za Izbę niższą i lorda Russell, którego jeniusz świat cały podziwia, i który pomimo swych urzędowych zatrudnień, ma czas poświęcać się pracom literackim użytecznym przyszłości. (Brawo).

Lord John Russell dziękuje Izbie niższéj, i przyrzeka poświęcić starania swoje dla dobra miasta Londynu, dodając, że komisya wyznaczona do przejrzenia dawnych zwyczajów tegoż miasta, zapewne pierwotnego ich ducha przechowa. (Brawo).

Lord Palmerston: (mocne oklaski): „Wnoszę toast, który przyjmiecie wszyscy z radością i zapałem. Lord-mer zgromadził w tém miejscu mężów, wśród których są najznakomitsi z kraju i reprezentanci największych i najznakomitszych potęg świata. Lecz zgromadzenie to jakkolwiek świetne, nie byłoby pełném, gdyby szanowna lady (żona lorda-mera) nie zaszczyciła go swą obecnością, i gdyby wzór jéj nie był pociągnął za sobą koła piękności, które uroczystość tę uświetniają.

„Toast ten zdaje mi się wnoszę w porę, gdyż widząc z jednéj strony reprezentantów wielkiego narodu serdecznie dziś z nami sprzymierzonego, ministrów których podziwialiśmy wymowę, widząc mówię symbol przymierza narodów, widzimy mnogie przykłady niemniéj szczęśliwych przymierzy domowych (śmiech), i ufam, że przymierze między-narodowe równie długo trwać będzie, jak niektóre przymierza rodzinne. (Brawo).

„Spodziewam się, że obadwa te przymierza trwać będą długo, i widząc piękność najmłodszéj części naszych towarzyszek, liczę na to, że wiele na przyszłość będzie przymierzy (śmiech), równie szczęśliwych i równie długich jak te o których wspomniałem. Wznoszę więc zdrowie szanownéj lady i dam“.

Kilka innych jeszcze wzniesiono toastów.

Rossya.

Naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego Puttkammer, otrzymał od Cesarza rosyjskiego order św. Stanisława Iéj klasy, a radzca prezydyalny przy nim Nordenflycht św. Anny IIéj klasy.

— Z *Ost-See-Ztg* wyjmujemy treść rozporządzenia zawartego w *Gaz. Senackiéj*. W moc ukazu cesarskiego pod względem postępowania w procesach przemytnictwa, tymczasowo na lat trzy obowiązującego, komory celne mogą stanowić w sprawach konfiskaty we wszystkich wypadkach kiedy wartość przytrzymanego towaru nie przechodzi 150 rsr., i kiedy właściel przedmiotu zabranego poprzestaje na orzeczeniu komory celnéj, a w oznaczonym terminie nie zakłada rekursu. Naczelnicy okręgów celnych, tudzież komor warszawskiéj i moskiewskiéj nie podlegających szefom okręgowym, mogą orzekać w sprawach tyczących się przedmiotów konfiskowanych na 300 rsr. Kiedy wartość przedmiotu summę 300 rsr. przechodzi, lub kiedy strona na orzeczeniu nie poprzestaje, sprawa idzie do departamentu handlu zagranicznego, wyjąwszy rekursów od komor celnych w Królestwie Polskiém, które jak dawniéj idą do kancelaryi namiestnika Królestwa Polskiego do wydziału celnego. Po zawyrokowaniu w sprawach przemytnictwa na jakąkolwiek by one wypadły summę, przytrzymujący kontrabandę, ma otrzymać po zatwierdzeniu naczelnika okręgu celnego i jeżeli w właściwym czasie rekurs zaniesionym nie został, bezzwłocznie połowę summy, którąby mu przypadła jako nagroda wedle oszacowania towaru zabranego. Wypłata ta uskutecznioną być ma z pieniędzy przeznaczonych do przesłania departamentowi handlu zagranicznego, ale musi być późniéj pokrytą ze sprzedaży towaru zabranego.

Królestwo Polskie.

N. Pan w skutek przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj uwolnić raczył Leona Rzeczniewskiego w roku bieżącym za przestępstwo polityczne zesłanego do robót ciężkich na Syberyi od robót rzeczonych z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie jego i sposób myślenia jest dobry.

Turcya.

Według *Gazety Wiedeńskiéj* wszystkim gubernatorom prowincyi tureckich przesłany regulamin tyczący się postępowania w procesach kryminalnych i przesłuchiwania świadków brzmi następnie:

Wykład obowiązków sądu (medżilis), przeznaczonego do ścisłego i zapobiegawczego sprawdzenia i wyrokowania względem tych poddanych W. Porty, którzy dopuścili się pomiędzy sobą zbrodni: jako to zabójstwa, skaleczenia, kradzieży itd., tudzież do wyrokowania względem zbrodni pomiędzy tureckimi i obcymi poddanymi spełnionych.

Sąd ten ani z wielką radą municypalną ani z trybunałem handlowym nic wspólnego nie mający, a którego zaprowadzenie po uorganizowaniu policyi w Konstantynopolu, w celu sprawdzenia wzwyż nadmienionych zbrodni nastąpić ma, winien się co tydzień w wyznaczonych na to dniach zgromadzać. Składać on się będzie z najzdolniejszych w tym zawodzie osób w stolicy prowincyi i z innych mężów doświadczonéj prawości zdolnych odpowiedzieć wymaganiom słuszności i sprawiedliwości; w zgromadzeniach tych gubernator (Vali) prezydować będzie.

Przy przesłuchiwaniu oskarżonych i świadków jakoteż przy sądzeniu, ma być z największą bezstronnością i sprawiedliwością postępowano.

Jeżeli większość członków Izby sądowéj prawdziwość zeznań uczynionych przez świadków w dowodzie ma w powątpiewaniu, na-każe im przysiądz że mówić będą prawdę i tylko czystą prawdę; nie zaś w brew temu co im o będącym w mowie przedmiocie jest wiadomym; Przesłuchani zostaną zagrożeni karą, gdyby się wykryło, że prawdy niepowiedzieli.

Gdyby się znalazły osoby, mające odwagę udowodnić, że zeznania świadków w dowodzie są fałszywe; zostaną one po złożeniu przysięgi przypuszczone do przesłuchania, i sąd większością głosów o prawdzie zeznań jednych lub drugich rozstrzygnie. Świadkowie w dowodzie z tąż samą troskliwością winni być przesłuchiwani. Dla orzeczenia względem winy lub niewinności oskarżonego, iżby winny nieuszedł surowości prawa, a niewinny niesprawiedliwie nie był karanym, mają być bez wyjątku zeznania osób wszelkiego narodu, i wszelkiéj (wyraz turecki niedający się prawie przetłumaczyć może oznacza „wiarę“) wysłuchane, jeżeli dotyczące osoby ustne i szczególne dać mogą wyjaśnienia o będącym w mowie wypadku, lecz tylko dotąd, póki sąd badaniem istoty czynu się zajmuje. W celu zebrania wszelkich potrzebnych i pewnych wyjaśnień obowiązane są osoby, które przez oskarżyciela lub oskarżonego jako świadome w mowie będącego czynu podane są, stanąć przed sądem.

Sąd orzecze karę, na jaką po przekonaniu oskarżony zasłużył, po śledztwie w jego obecności przedsiewziętém stósownie do jego winy i praw karnych W. Porty, i wyrok po zatwierdzeniu ze strony gubernatora wykonać każe.

Względem zbrodni które Kisses (kary śmierci według prawa odwzajemnienia) albo Diyete (krwi za zabójstwo) wymagają sąd nic nierozstrzygnie nie wyda wyroku, i poprzestanie na doniesieniu gubernatorowi (Vali) o skutku swoich badań, Vali zaś przedłoży to wielkiéj radzie, która w duchu praw W. Porty karę zawyrokuje.

Każdą kwestyą dotyczącą obcego poddanego czy to jako oskarżyciela, czy jako oskarżonego, trybunał ten załatwi w obec konsula mocarstwa protekcyjnego, lub jego zastępcy, na mocy obecności tegoż wymagających układów, odnośnie zresztą do wydania jakoteż i wykonania wyroku, współdziałanie i przyzwolenie tegoż potrzebnem jest.

Jeżeli badany jest poddanym obcego mocarstwa, lub jeżeli poddany turecki dopuścił się zamachu przeciw obcemu poddanemu, natenczas śledztwo i wydanie wyroku dopełni się w duchu istniejących układów w obec konsula lub dragomana, delegowanego ze strony rządu pod jaki oskarżony lub oskarżyciel należy. Konsul lub w zastępstwie jego delegowany wspólnie z innemi członkami trybunału prawo mieć będzie, strony wysłuchać, świadków wybadać, i w razie potrzeby własne zdanie wyrzec. Jeżeli większość członków sądu w skutku zebranych wyjaśnień i na mocy przedłożonych dowodów jest zdania, że oskarżony jest niewinny, i na tymże dawniejsze oskarżenia nieciężą, sąd wyłoży Valemu potrzebę wypuszczenia oskarżonego na wolność. Jeżeli oskarżony sam się winnym uznaje, niema dalszéj mowy, jeżeli się atoli wykryje, że nie był winnym i tylko w skutku gróźb lub obietnic, albo przeciw własnéj woli za takiego się uznał, wtedy złożone na jego szkodę zeznanie za żadne i nieistniejące uważaném będzie. Jeżeli się jednak z zeznań jego wykryje wina, a późniéj zeznanie to za błędne poda, nie będzie na to zwracana uwaga. Przy protokóle i ukaraniu winnych, sąd nie będzie używał kijów ani żadnego rodzaju tortury.

Księstwa Naddunajskie.

Korespondent bukaresztski do *Daily-News* pisze pod dniem 28go października list, z którego opuszczamy niektóre ustępy zbyt rażące, a dajemy to co się tyczy samego przedmiotu: Dzienniki austryackie, są słowa tego listu, wzięły sobie od kilku tygodni za zadanie oczerniać tureckiego komendanta placu Sir Stefana Lakemana (Massar pasza) i nazywać go renegatem, awanturnikiem itp. Otóż Massar pasza nie jest bynajmniéj renegatem, lecz chrześcianinem protestantem, powtóre nie awanturnikiem, ale oficerem armii angielskiéj i tak bogatym jak dziesięciu innych jenerałów dywizyi razem wziętych w najśmielszych marzeniach swoich do tego nie doszło; na własny koszt uzbroił on znany pułk Waterkloof Rangers (szczwaczy) u przylądka Dobréj Nadziei i dowodził nim osobiście w dwóch potrzebach przeciw Kafrom, za co otrzymał od rządu godność rycerską i krzyż orderu Łaziebnego. Częścią z upodobania w życiu wojskowém, częścią z sympatyi dla Turcyi wszedł w służbę Sułtana jako jlny inspektor jazdy, ale ani jednego para nie pobierał nigdy od rządu tureckiego. Tyle co do jego charakteru osobistego. Kiedy zaś Turcy weszli naprzód do Bukaresztu, Sadyk pasza mianowany został komendantem placu, mniemano bowiem że lepiéj aniżeli Turek będzie on umiał obchodzić się z ludnością chrześciańską. Rzeczywiście wszyscy byli z niego kontenci, lecz ze względów na Austryę, przeniesiono go po nadejściu wojsk austryackich wraz z jego brygadą kozacką do Braiły, a zastąpiono go Massarem paszą który szczerze pragnął utrzymać zgodę między obu wojskami, ale mu nie oddano napowrót wizyt które był złożył hr. Coronini i jen. Popowiczowi. Nareszcie przyszła chwila przyjazdu hospodara Stirbeja. Wjazd jego tryumfalny byłby niezawodnie wywołał demonstracye, a nadto książę nie zawiadomił o tém władz tureckich lubo to było jego powinnością i dla tego nie miały i one obowiązku wychodzić na jego przyjęcie. Przytém wiedziano że Derwisz pasza ma polecenie odbyć śledztwo z dawniejszych czasów tyczące się zarządów Księstwa przez Stirbeja. Z tego powodu Massar pasza w zupełném porozumieniu się z komisarzem tureckim Derwiszem paszą napisał wiadomy list do prefekta policyi, aby niedopuścić tryumfalnych oznak wjazdu... W końcu listu tego jest wzmianka o odwołaniu Derwisza paszy, tudzież iż Porta miała zamiar uczynić toż samo względem Massara paszy, ale się temu lord Redcliffe sprzeciwił.

Kraje Czarnomorskie.

Soldaten freund pisze: Sprzymierzeni przekonawszy się po trzech tygodniach, że bombardowanie nie zdoła wzruszyć przedmiotów przeciw którym wymierzone, rozpoczęli regularne oblężenie. Czyli z niém wcześniéj dojdą do końca i szczęśliwsi będą, wątpić należy. Przedewszystkiém ważną jest ta okoliczność, że flota sprzymierzonych nie może rozwinąć należycie swojego działania; raz, że port wojenny zrobiony jest nieprzystępnym przez Rosyan; a daléj, że szkody jakie sprzymierzone okręty i to większe poniosły, nie łatwo się dadzą naprawić. Listy z Konstantynopola potwierdzają tę ostatnią okoliczność jak najniewątpliwiéj. Na południowéj stronie Sebastopola może że do téj chwili zrobiony już wyłom, może że i szturmy już były przypuszczane, a przecież tak długo będą one bez znaczenia, dopóki flota nie będzie zdolną wspierać skutecznie ataku wojsk oblężniczych. Skoro strona południowa zostanie zmożoną, sprzymierzonym zostaną jeszcze dwa wielkie zadania: zdobycie portu wojennego i warowni północnych. Te ostatnie trudnemi będą do opanowania i wymagać będą olbrzymich wysileń, większych nawet, aniżeli opanowanie fortyfikacyj południowych; to też było powodem, że sprzymierzeni przenieśli swój plan napadu z północy na południe.

Obraz sił wojennych rosyjskich w Krymie wykazuje ogólną liczbę zgromadzonych tam wojsk obecnie wraz z załogą na 120,000 ludzi; a przez to jeszcze nie ustały przybytki nowych wojsk rozciągniętych od Sebastopola przez Perekop, Odessę wdłuż Prutu do Kamieńca. Zważywszy, że zbiorowiska wojsk w najlepszym razie mogą się tylko odbyć wysilonemi pochodami, niektóre części dróg na wozach, przeto tygodni i miesięcy trzeba będzie, aby dojść do miejsca, a pominawszy już trudności żywienia wojsk, sam czas jest sprzymierzeńcem państw zachodnich, a dla wojsk zachodnich trudy znacznie mniejsze dopóki mają morze na usługi.

Że Rosyanie w Krymie w czasie wylądowania wojsk nie mieli prócz załogi sebastopolskiéj więcéj nad 35,000 ludzi w otwartem polu, tego powodem była konieczna przezorność, aby każdéj prowincyi nadmorskiéj stosunkowemi siłami w razie potrzeby bronić, albowiem atak na każdy punkt wybrzeża mógł być spodziewany.

Admirał Nachimow wyzdrowiał z rany swojéj i daléj prowadzi obronę powierzonéj sobie twierdzy. Stan zdrowia jest zadawalniający a stosunek zdrowych do chorych jest jak 10 do 1. Nadmienić tu wypada nawiasem, że dzienniki angielskie i francuskie z pewnością donosiły o śmierci admirała Nachimowa, tak jak zaprzeczały walce 25 października i wzięciu w niewolę lorda Dunkallina (Dunkellin?)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 15go listopada. Po dwudniowéj nieustannéj zawiei śniegowéj, która nas na raz wprowadziła z jesieni w zimę, trzeci dzień dzisiejszy pojawił się niezwykle na ten czas mroźny, bo do 10 ° R., ale natomiast powietrze się uspokoiło. Donosimy pod wiadomościami handlowemi, iż wczoraj nie doszły wszystkie wozy zbożowe z nad granicy, taka była zawierucha, to téż targ wtorkowy na wiktuały strasznym był dla gospodyń miejskich, straszniejszym dla rodzin licznych a ubogich! Wiązeczka drzewa na podpałkę po 6 gr., kwarta wyzbieranego i jeszcze wodą rozcieńczonego mleka 15 gr. Jak za blokady kontynentalnéj cukier i kawę, tak teraz płacą u nas ziemniaki, dziesięć i piętnaście razy dawną ich cenę. Bez cukru i kawy obszedł się w potrzebie każdy, bez ziemniaka ten tylko się obejdzie, kto idzie za zdaniem Swifta: pija wino, żeby piwa zaoszczędzić. Ziemniaków korzec 24 złp., a na miarki, garnce i kwarty, to znacznie drożéj jeszcze. Kraków należy dziś do najdroższych miast Europy — ekonomiści widzieliby w tém znaczny postęp, ale gospodynie nasze nie wierzą uczonym traktatom i liczą po swojemu: było 3 wydało się 2, zostało 1; dziś jest 2, wydaje się 12 — nie mogę.

— Od niejakiego czasu pojawił się w handlu artykuł znany pod imieniem skóry amerykańskiéj. Jest to rodzaj ceraty zwracający na siebie uwagę całego przemysłowego świata. Da się ona użyć do wyrobów szewskich, siodlarskich, tapicerskich itp., a lubo ma powierzchowność zwykłéj ceraty, przewyższa ją wszakże wielu przymiotami, bo nie działają na nią ani woda, ani kwasy, ani sole, ani spirytusy, ani téż oleje lotne, eter siarkowy tylko na nią działa i to bardzo mało. Jest ciągła jak skóra, nie ulega łatwo wytarciu lśkniącéj powierzchowni swojéj i od bardzo niedawno nadzwyczajnie rozpowszechniać się zaczęła. Mniemano, że kauczuk lub guttapercha w skład jéj wchodzą, lecz zważywszy na jéj taniość i niektóre właściwości, wątpićby o tém należało. Łokieć téj skóry amerykańskiéj yard szerokości mającéj, kosztuje w Lipsku od 15 do 20 srebrników, w miarę gatunku lub farby. Wyrabiają ją tylko w jednéj fabryce w Ameryce, któréj firma: Crockett, a naśladowanie jéj w Niemczech i Anglii dotąd się nie powiodło.

— Znany naturalista Geoffroy Saint-Hilaire, pokazywał był już dawniéj akademii paryzkiéj olbrzymiéj wielkości jaja, które znaleziono na wyspie Madagaskar, lecz nie znany dotąd ptak, który te jaja znosi, ani téż nikt go jeszcze nie widział. Teraz przywieziono do Nantes większe jeszcze od tamtych jaja, znalezione na wyspach Madagaskar i Bourbon, które będą złożone w muzeum naturalném. Obok tych jaj, jaja strusie wyglądają jakby kurze.

— Profesor Hoffer w Wiedniu ogłosił w *Gazecie Wiedeńskiéj* artykuł o naturze cholery i zdefiniował ją następnie: W czasie cholery kwasoród powietrza nie jest w dostatecznéj ilości nasycony elektrycznością, tak że elektryczność atomów kwasorodu nie ma tego stopnia natężenia, jaki dla organizmu ludzkiego potrzebny.

— W dniu 4 listopada odsłonięto w Sztokolmie posąg konny króla Jana Karola XIV (Bernadotte). Była to 41 rocznica połączenia Norwegii ze Szwecyą; król Oskar miał mowę odnoszącą się do téj unii skandynawskiéj.

— W Sztokolmie dają na teatrze tłumaczenie francuskiéj sztuki: „Les Cosaques,“ któréj dano napis: „Francuzi i Rosyanie.“

Teatr. Niepogoda zapewne i przenikliwe zimno w teatrze, odstręczyły publiczność od liczniejszego zebrania się na wtorkowym koncercie wykonanym przez znane zaszczytnie w świecie muzycznym, dwie siostry Wilhelminę i Amalię Nerudy. Wzwyż przypuszczane przeszkody pozbawiły koło tutejsze wielbicielów muzyki, jednego z bardzo miłych wieczorów; jeżeli bowiem biegłość w grze na fortepianie Amalii wymagania znawców dostatecznie zadawalnia, to talent Wilhelmimy sięgający wyższych sfer mistrzowstwa na skrzypcach wprowadza w podziw nad tą niezwykłą ręce kobiecéj potęgą smyczka, który największe trudności z takim wdziękiem i prawie igrając pokonywa. Gra jéj klasyczna, śmiała i pełna, czy to w oddaniu miejscowéj barwy melodyi zachodnio-słowiańskich, czy w szklannym dźwięku flażoletów w kompozycyi arcyskrzypka Paganiniego „le Strehge,“ zawsze tak przeważnie panuje nad instrumentem i nad uczuciem słuchaczów, że stawiając ją w paralelli z pocztem nowszych wirtuozów do najcelniejszych śmiało policzyć ją należy. Koncert, w którym również pani Reuss-Gaudelius dwie piosnki ładnie odśpiewała, poprzedziła komedya z francuzkiego p. n. „Artystka dramatyczna,“ odegrana przez znamienitszych członków sceny niemieckiéj.

Przegląd Polityczny.

Dziś również nieotrzymaliśmy żadnéj poczty i pozbawieni jesteśmy wszelkich nowin. Zaspy śniegowe przerwały wszelkie komunikacye, a to właśnie w chwili, kiedy uwaga powszechna zwróconą jest na ważny bój w Krymie. Spodziewamy się, że jutro już przywrócone będą związki koleją żelazną, bo przynajmniéj jak w pobliżu nas, pracują nad usunięciem ogromnych i nagle spadłych śniegów.

Od dni kilku nie było i tak nic ważnego do doniesienia z teatru wojny pod Sebastopolem. Depesze rosyjskie tak pospieszne przedtem, po dniu 3 b. m. ustały zupełnie, prywatne zaś dochodzące do 4 lub 5go mówią o wyłomie i o szturmie, lecz są zbyt niejasne i niepewne. Według zaś innych doniesień, spodziewano się szturmu około 8go b. m.

Według doniesień z Aleksandryi z 5go b. m. zajdą wielkie zmiany w ministeryum egipskiém i między wyższymi urzędnikami. Rozpisano nowy pobór wojskowy. Wojska idą wciąż do Stambułu.

Wiadomości z Bombaj dochodzą do 14go paźdz. W Indyach spokojność. Dost Mohamed miał zawrzeć traktat z Anglią. Pogłoska o wzięciu Kokanu przez Rosyan okazała się być mylną. Eskadra angielska udała się do Japonii; mówią, że popłynie do Ochocka, aby uderzyć na Rosyan. Walka w Chinach między powstańcami i cesarskimi w pobliżu Kantonu w końcu września ponawiała się, pierwsi zostali pobici. Posłowie amerykański i francuski popłynęli na wojennych okrętach na północ, a jak utrzymują do Pekingu dla rewizyi traktatów.

Przyjechali od d. 14go do 15go listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jechl August c. k. assistent z Rzeczowa. Koznicki Ignacy Dr. teologii i kaznodzieja w Wiedniu z Gnoinika. Homolacz Wilhelm uczeń z Gnoinika. Schmindel Karol uczeń z Gnoinika.

HOTEL SASKI. Krzystkiewicz Ludwik właścic. dóbr z Jasielskiego. Neruda Józef z córkami z Berna. Hr. Krasicka Julia właśc. dóbr z Galicyi. Tulewski Henryk właś. dóbr z Wołynia. Szembek Szymon właśc. dóbr z Galicyi. Dobrzyński Aleksander właśc. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 14 listop. Mimo ogromnych od wczoraj śniegów, dowieziono przecie wielkie ilości pszenicy na komorę Królestwa Polskiego, gdyż z dalszych okolic wcześniéj się wybrano, nim śnieg padać począł. Ceny poskoczyły w górę w oczekiwaniu, iż przez czas niejaki dla zasp śniegowych dowóz utrudnionym będzie. W ogóle płacono 2 do $2\frac{1}{2}$ złp. wyżéj cen zeszłotargowych. Na dzisiejszym targu dzisiaj nie było nikogo prawie za zakupnem, bo téż zawiéj taka, że ani głowy wychylić niepodobna było. Jeżeli przeto kto wyjechał do Krakowa na zakupno, to w drodze wstrzymał się, lub jeszcze nie stanął tutaj. To samo dzieje się i ze zbożem, wiele wozów zbożem ładownych od wczoraj do dzisiaj nie dostało się od granicy do Krakowa; cały przeto obrót handlowy ograniczał się na niejakiém zakupnie dla miejscowych, i to tyle tylko, by na najpierwsze potrzeby wystarczyło. Te drobiazgi sprzedawano po zwykłéj cenie. Do Podgórza chciano wziąść przeszło 100 korcy pszenicy płacąc polską jak zwykle monetą po 54—55 złp., ale niechciał żaden chłop jechać. Prawie cały przeto dowóz poszedł na wsypki. Żyto i jęczmień podobnież bez pokupu dla tych samych powodów i targ dzisiejszy jest zatém żaden.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 13go listopada:* — Metaliki 5-proc. $83\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. 73. — Metaliki 4-pr. $65\frac{5}{8}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 1. Paryż $144\frac{1}{4}$. Akcye Bankowe 1240. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 13 listopada. Bankn. aus. ż. $90\frac{3}{4}$ płacą 90 — Pruski kurant żądają $111\frac{1}{2}$ płacą $110\frac{1}{2}$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. 114— pł 113. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{4}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{2}$ pł. 35.— Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. $87\frac{1}{4}$ pł. $86\frac{5}{6}$. Obligi Indemn. ż. $74\frac{1}{2}$, pł. $73\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski d. 12 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m.k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 11 listopada. Metaliki $83\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $72\frac{3}{4}$. Akcye Banku wiedeńs. 1238. — Akcye kolei żelazn. północ. $177\frac{3}{8}$. Agio od złota $27\frac{3}{4}$ od srebra $24\frac{1}{2}$. Obligac. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $87\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 11 listopada. Banknoty. austr. $81\frac{5}{6}$ żąd. — Bankn. pol. $89\frac{3}{4}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne $88\frac{3}{4}$ ż. nowe — ż. — Listy zast. pozn.— 4-proc. $100\frac{1}{12}$ żądają dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

URZĘDOWE.

I. Obwieszczenie.

Jak wiadomo, rozpisał cesarsko-francuski rząd na rok 1855 wystawę przemysłu, i rolnictwa i sztuk i wszystkie narody i państwa do współudziału zaprosił.

Obie wystawy rozpoczną się w Paryżu w dniu 1. maja 1855 i z dniem 31. października tegoż roku zamknięte zostaną.

Dla wystawy narzędzi rolniczych i przemysłowych, wybudowany będzie osobny pałac w Carré Marigny, miejsce na wystawę sztuk nie jest jeszcze dotąd zadecydowane.

Kommissya, składająca się z pierwszych mężów umiejętności, sztuk, przemysłu i gospodarstwa we Francyi, zawiązaną została dla przygotowania i kierowania tą wystawą.

W każdém państwie, które w niniejszéj wystawie udział bierze, w celu przyjmowania, sprawdzania i przesyłania przedmiotów na wystawę przeznaczonych, jego poddanych, zawiązany będzie Centralny Komitet, który z cesarską Kommissyą w Paryżu w związek wstąpi.

Kto przedmiot jaki do wystaw w Paryżu przesłać sobie życzy, musi się udać do Komitetu państwa swego. Żaden przedmiot przypuszczony nie będzie na wystawę przez cesarską kommissyą w Paryżu, który jéj przez ten komitet i pod jego pieczęcią nadesłanym nie zostanie i takowa kommissya z żadnym autorem lub inną prywatną stroną w bezpośredni związek nie wstępuje.

Każdy uczestnik wystawy, winien jest przedmiot, który na wystawę dać zamyśla, wprzódy przed właściwym komitetem zameldować. Przytém należy wyszczególnić:

1) Imię i nazwisko (lub firmę) zatrudnienie, miejsce zamieszkania (lub miejsce pobytu), uczestnika wystawy.
2) Skład i liczbę kawałków lub ilość przedmiotów na wystawę przeznaczonych.
2) Potrzebne miejsce według wysokości, szérokości i głębokości.

Na wystawę kwalifikuje się każdy wyrób rolnictwa, przemysłu i sztuki, z wyjątkiem żyjących flanców i zwierząt, wegetalnych i animalnych materyałów na wolném powietrzu zepsuciu ulegających, explodujących i w ogólności wszystkich materyałów, któreby za niebezpieczne uznane zostały. Pozostawia się równie, że jeżeliby pojedynczy uczestnicy wystawy za bardzo wielką, cel wystawy przekraczającą mnogość towarów tego samego rodzaju nadesłać mieli, mnogość ta do ilości umiarkowanéj zniżoną zostanie.

Płyny spirytusowe, oleje tłuszczu lub eteryczne, kwasy, korosiwne sole, łatwo się zapalające lub palne materyały przypuszczone będą tylko w mocno i dokładnie zamkniętych naczyniach, i właściciele oprócz tego obowiązani będą zastósować się do środków ostrożności wskazać im się mających.

Zameldowane przedmiota na wystawę przyjmowane będą od 15. stycznia 1855 r. do 15. marca 1855 roku włącznie w gmachu wystawy. Dla manufaktów, któreby przez długie ich przechowanie w miejscu zamkniętém i opakowaném cierpieć mogły, przyznane będzie przedłużenie terminu do 15. kwietnia 1855 r. Ciężkie lub wiele miejsca wymagające przedmioty, tudzież takie, których ustawienie znacznego czasu wymaga, muszą przed końcem lutego 1855 r. w Paryżu się znajdować.

Każde na wystawę nadesłane Collo musi być w miejscu w oczy wpadającém adresem w czytelném piśmie rzymskiemi literami opatrzone, które miejsce przesyłki, nazwisko przesyłającego i gatunek zawierającego towaru obejmować winien.

Kto maszyny lub inne przedmioty nadzwyczajnéj wagi lub obszerności nadeszle, których ustawienie wymaga fundowania lub budowania, tudzież takie, które dla ich przedmiotów wystawy, pary lub wody potrzebują, winni będą to, obok wyszczególnienia mnogości potrzebującéj pary lub wody, przedwcześnie wyszczególnić.

Cesarsko-francuski rząd za przedmiota na wystawę nadesłane wszystkie koszta frachtu od granicy Francyi aż do Paryża i tak samo w swoim czasie przy odesłaniu na powrót z Paryża aż do francuskiéj granicy, na siebie przyjął. Właściciele przedmiotów wystawy, za przypuszczenie ich do wystawy, ani za przydzielone im tamże miejsce, lub pod jakim bądź innym tytułem nie będą opłacać żadnéj należytości. Cesarsko-francuska kommissya uskuteczniać będzie równie przyjmowanie, ustawienie i aranżowanie przedmiotów wystawy, dostarczy potrzebnych robót dla wprowadzenia w ruch ustawionych maszyn, i stoły, deski, rusztowania, szafy, tudzież ściany dla odosobnienia różnych klas nadesłanych przedmiotów. Właściciele przedmiotów ponosić będą przeto jedynie koszta szczególnych przez nich ulubionych urządzeń i przyozdobień, n. p. schodków, podpór, wiszadeł, nakryć szklanych, draperyj, pokryć, malowideł i ozdób, tudzież koszta zachowania, lubo i w tym względzie z strony francuskiéj kommissyi wystawy, różne ułatwienia zapewnione zostały.

Bieżąca cena sprzedaży może być otwarcie na przedmiotach wystawy przypiętą, tylko musi być takowa pierwéj komitetowi u którego zameldowanie się stało, doniesioną i przez ostatniego prawdziwość ceny poświadczoną.

Przypięta w ten sposób cena, na wypadek sprzedaży jest dla właściciela na przeciw kupującego obowiązującą.

Postarano się równie, aby pochodzące z zagranicy przedmiota wystawy, przez urzędników celnych dopiero wewnątrz gmachu wystawy w obecności właścicieli przedmiotów lub ich pełnomocników otwierane były. Od wyprowadzonych na powrót przedmiotów nie będzie cło opłacane. Od przedmiotów, które we Francyi pozostaną, cło dopiero po skończeniu wystawy opłacane będzie. Przytém wzięty będzie wzgląd na sprowadzone zmiejszenie wartości przez czas trwania wystawy, podobnie wszystkie cła, które więcéj jak 20% od wartości wynoszą, doprowadzone będą do téj miary i przedmiota do wprowadzania zakazane wyjątkowo za opłatą tegoż cła od 20% wartości przypuszczone będą.

Równie i w Austryi pozostaną przedmiota na wystawę przesłane od wszelkiego opłacania cła uwolnione, jako niesprzedanym powracającym przedmiotom powrót wolny od opłaty cła jest zapewniony. Otwarcie naczyń i oznaczanie lub opisanie przedmiotów wystawy z strony urzędu celnego, przy przesłaniu ich na wystawę według prawidła miejsca mieć nie będzie.

Interesa poddanych obcych rządów zresztą zabezpieczone będą przez kommissarzy specyalnych przez obce rządy mianowanych, które w cesarsko-francuskiéj kommissyi za zgodność potwierdzeni będą.

Duchowna własność uczestników wystawy w sposobach postępowania, maszynach, znakach fabryk przez nich na wystawę doniesionych, bronioną będzie przez certyfikata, które francuska kommissya bezpłatnie wydawać, i przez które posiadaczowi własność opisanego w nim przedmiotu i prawo sprzedania go w przeciągu jednego roku od 1. maja 1855 r. poczynając, zapewnionem zostaje.

Liczne z zastępców wszystkich w wystawie udział mających państw złożone Jury, wystawione towary oceniać i osądzać będzie. Względnie udzielić się mających odznaków i zasad, wedle których rozdzielane być mają, żadna decyzya jeszcze nie zapadła, jednakowoż przełożonym już teraz udzielonem zostało upoważnienie, aby pominąwszy odznaki, które Jury udzielać będzie u cesarsko-francuskiego rządu szczególne znaki publicznéj nagrody dla tych uczestników wystawy proponować, które ludzkiéj oświacie i obyczajom, umiejętności i sztuce nadzwyczajne posługi czynili lub w interesie dobra ogółu znaczne ofiary ponieśli.

Już poczynione zostały przez c. k. Ministerium wyznań i oświecenia publicznego potrzebne kroki, aby artystów Austryi do czynnego współudziału w paryskiéj wystawie sztuk zachęcić. Równie i z strony c. k. Ministeryum handlu jeszcze pod dniem 16. października 1853 r. zapewniony został bezpłatny transport na kolejach żelaznych państwa od przedmiotów gospodarstwa, przemysłu i sztuki, które na wystawę do Paryża przesłane być mają. Podobne zapewnienie z strony Dyrekcyi kolei żelaznéj Ferdynanda względnie transportu na oddziałach kolei jéj podporządkowanych udzieloném zostało.

Ministeryum handlu, przemysłu i budowli publicznych korzysta z obecnéj sposobności, w któréj otworzona niemiecka wystawa w Monachium w najświetniejszy sposób pokazała, z jakim skutkiem hojnie i odpowiednio celowi obsypana wystawa dla całéj ojczyzny jak dla każdego pojedyńczo uczestnika téjże jest, i w któréj każdemu przemysłem trudniącemu się, jak równie każdemu gospodarzowi wiejskiemu nagrodą i chęcią się stało, na nowo wstąpić w szlachetne współubieganie się z swemi zawodnikami w przemyśle, dla formalnego zaproszenia gospodarzy wiejskich i przemysłowych osób Austryi do chętnego współudziału w francuskiéj wystawie rolniczéj i przemysłowéj roku 1855.

Wezwanie cesarsko-francuskiego rządu, aby równie i Austrya w wystawie udział brała, jest tak konieczne i często powtarzane; środki, jakie sobie tenże rząd do przyjęcia, pomieszczenia, zabezpieczenia i ocenienia wystawionych towarów obrał, są tak wielkie i celowi odpowiednie, że dla każdego Austryaka rzeczą honorową się stało, aby wezwaniu temu w sposób dla stanowiska, jakie w rzędzie narodów rolniczych i przemysłowych zajmujemy, godny odpowiedzieć. Równie i ważność wystawy paryskiéj nie może być dla naszych specyalnych interesów dosyć wysoko cenioną. Francya już teraz nastręcza nagradzający handel dla wielu naszych surowych artykułów i pół-fabrykatów, i gdy — czego spodziewać się można — nie bardzo w krótkim czasie ogniwa pękną, któremi obecnie prohibicyjny-system handel Francyi wiąże, wtenczas najżywszy handel z temi narodami się otworzy, które mu teraz swe manufakta jako najlepsze i najtańsze i francuskiemu smakowi najbliższe przedłożą.

Przez wystawę godną odznaczenia się austryackich wyrobów w Paryżu może nareszcie utorować się droga, aby utracony handel w Hiszpanii i Portugalii napowrót odzyskać i handel w krajach zaatlantyckich, który dla naszéj industryi już w upłynionym roku wielkiéj wagi się okazał, rozszerzyć i umocować.

Dla osiągnienia celów wystawy rolniczéj i przemysłowéj, ministeryum handlu, przemysłu i budowli publicznych ustanowiło już tu w Wiedniu osobny komitet centralny, który z cesarsko-francuską komissyą wystawy w bezpośredni związek wstąpi i przesyłkami kierować i nad takowemi czuwać będzie.

Pomiędzy tym komitetem centralnym istniejące Izby handlowo-przemysłowe dla obwodów im przydzielonych czynnemi będą jako komitety filialne. W tym celu z grona swego wybiorą członków wydziału, którzy upoważnieni będą, aby w celu wydać się mających wezwań, tudzież ocenienia przedmiotów na wystawę nadesłanych, zaprosić mężów doświadczonych w gospodarstwie, przemyśle i umiejętnościach.

Do tych komitetów filialnych gospodarze miejscy i ludzie przemysłowi, winni będą z przedmiotów, które wystawić zamyślają, deklaracye w podwójnych egzemplarzach najdaléj do 15 listopada 1854 złożyć, albowiem obecnie nie może być udzielone zapewnienie, że deklaracye i po tymże terminie przyjmowane będą.

Zadeklarowany przedmiot musi być najpóźniéj 14 dni przed terminem do złożenia przedmiotu w Paryżu przeznaczonym, właściwemu komitetowi filialnemu doręczony.

Komitety filialne upoważnione są, aby gospodarzom wiejskim i osobom przemysłowym, które w wystawie udział mieć sobie życzą, potrzebne wyjaśnienia i porady udzielały, w którym to celu sporządzone zostało osobne objaśnienie.

Równie i władze publiczne kierujące przemysłami, istniejące towarzystwa gospodarczo-rolnicze i przemysłowe, gremia, zgromadzenia i cechy wezwane zostają, aby wspieranie wystawy za najściślejszy obowiązek sobie wzięły; wszystkim zarówno musi na tém zależeć, aby Austrya w Paryżu zupełnie i godnie zastąpioną była.

Korespondencya pomiędzy komitetem centralnym w Wiedniu i komitetami filialnemi w krajach koronnych uwolnioną jest od opłaty portowéj. Korespondencya taka winna być opatrzoną na adresie podpisem: „w interesie wystawy“.

Egzemplarze niniejszego obwieszczenia niemieckiego tłumaczenia regulaminu przez cesarsko-francuską komisyą wystawy wydanego, i objaśnienia dla uczestników wystawy, tudzież blankiety do deklaracyj przedmiotów na wystawę dać się mających, mogą być w Izbach handlowo-przemysłowych bezpłatnie nabyte.

Wiedeń dnia 5 września 1854 r.

Z c. k. Ministeryum handlu, przemysłu i budowli publicznych.

II. Obwieszczenie

tyczące się zawiązania austryackiego komitetu centralnego wystawy rolniczéj i przemysłowéj w Paryżu 1855 r.

W związku z obwieszczeniem pod dniem dzisiejszym wydaném, tyczącém się współudziału Austryi w wystawie rolniczéj i przemysłowéj w roku 1855 w Paryżu odbyć się mającéj, podają się niniejszém do wiadomości następujące przepisy dotyczące komitetu centralnego, który dla popierania celów wystawy tu w Wiedniu ustanowiony został.

Komitet ten prowadzi tytuł: „C. k. austryacki komitet centralny dla wystawy rolniczéj i przemysłowéj w Paryżu“. Tenże sam upoważniony jest do wstąpienia w związek w przedmiotach téjże wystawy dotyczących z cesarsko-francuską komisyą wystawy w Paryżu, i jemu podporządkowane są w interesach téjże wystawy, Izby handlowo-przemysłowe jako komitety filialne ustanowione w pojedyńczych krajach koronnych.

Skład komitetu centralnego jest następujący:

Prezydent Dr. Karol kawaler de ***Hock***, c. k. wiceprezydent i radca ministeryalny.

Vice-prezydent Adam kawaler de ***Burg***, c. k. radca rządowy i professor.

Członkowie: Alojzy ***Debranz***, c. k. radca sekcyi.

Antoni de ***Dück***, kupiec, prezydent n. a. Izby handl.-przem. i n. a. towarz. przem.

A. ***Parmentier***, c. k. sekretarz ministeryalny (zarazem referent komitetu).

Teodor ***Hornbostel*** fabrykant, były prezydent n. a. Izby handl.-przemysł. i n. a. stowarzyszenia przemysłowego.

Jakób ***Reuter***, c. k. radca i kustosz ces. gabinetu technicznego.

Józef ***Pointner***, fabrykant,
M. D. ***Schmid***, fabrykant,
Ernst ***Wertheim***, kupiec,
Franciszek ***Wertheim***, fabryk.
Karol ***Zimmermann***, wspólnik kupiecki.
} Członkowie częścią n. a. Izby handlowo-przemysłowéj, częścią n. a. towarzystwa przemysłow.

Wiedeń dnia 3 września 1854 r.

Z c. k. Ministeryum handlu, przemysłu i budowli publicznych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	326'''56	— 3°0	94 7	płzachodni mocny	pochmurno	śnieg od rana aż do 5 wiecz.	—1°7	—3°7
„	10	327 98	— 3 5	100 0	płzachodni średni	pogoda z chmurami			
15	6	327 95	— 9 4	100 0	płwschodni słaby	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.